TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*



Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

№er 14. *Dnia 2 Kwietnia* 1838.

Jedwabnictwo.

Wyjątek z dzieła o Jedwabnictwie w r. 1756 w Polsce wydanego.

(Dokończenie).

Rozdźiał drugi.

O sposobie, którym tego, co śię dotąd w robieniu iedwabiu omieszkało, powetować, i ono bez wszelkich i dalekich zabiegów do doskonałości przywodźić.

Nie zostawał Kray nigdy w pożądańszey, ile do robienia iedwabiu, iako teraz porze; a z wielkiem śię dowodzi podobieństwem, że przedwieczna opatrzność Boska rozszerzenie tej to kosztownej sprawy w krainach naszych, tym niepochybniey nimieyszym zachowała czasom, czym głębiey nasz wiekopomny sławy nagodnieyszy Monarcha, zaraz na początku Rządow swoich, okiem swoim nabystrzeyszym przeniknął, iak łatwa do wykonania i iak pożyteczna ta sprawa, a z oycowskiej prawie o szczęśliwe ziem swoich powodzenie pieczołowitośći, oględuiąc śię oraz na potomkow swoich pożądane sukcessy, tak iuż rzeczami nakierovvał, że kresu zamierzonego nieuchybią, byle śię i obywatele ziemscy iako na członki iednego ciała przystoi, złączyvvszy wespoł vvszystkie siły swoie do tego śię przykładać, a Monarchy swoiego Namiłośćivvszego ustaw Miłośćiwych i co namędrszych posłuszeństvvem i należytym svvoiego i Potomkovv svvoich na tey sprawie ufundowanego dobra doględovvaniem oraz popierać i one do skutku doprovvadzać zechcieli.

Bez wszelkieyby to było potrzeby zdobywać śię na szerokie dovvody, że w krainach naszych morvvy vvykochać i iedvvabiu napiękniejszego nabyć można, gdyż śię w tey pravvdźie żadnego nie obavviać odporu. A z tey przyczyny iedno ku temu myślami nakieruię, abym i navviększym prostakom drogę nakrotszą a z pożytkiem naywiększym złączoną, co naiaśniey i nadołożniey przed oczy wystawił.

Dla tym vviększey vv tey sprawie rzetelności trzeba mi śię nieco powrócić albo cofnąć do obiaśnienia owych iuż pomienionych praerogatyw, ktorymi nas niebo nad Francyą, ile do robienia iedwabiu, uprzyvvileiowało.

Ogłoszona zaś po wszystkim świecie pravvda, że za Henryka IV. Krola francuzkiego robienie iedwabiu vv Krolestwie pomienionym rzeczą ieszcze daleko nieznaiomszą i odporom podlegleyszą była, aniż teraz-iest vv kraiach naszych.

Lecz pomieniony wszelkiego naśladowania godny Xiążę, fundament założył do robienia lub gotowanin iedvvabiu vv ziemiach swoich. A że on tey sprawy do pożądaney nie doprowadził dozrzałości, vv tym go tylko złe urzędnikow niektorych zamysły, niedbałość i upor poddanych i Jego własny vv Rządach ziem swoich niezmiernie uwikłany umysł przeszkodziły. A ponieważ i Następcy Jego o to niedbali, poszło to iedwabiu robienie w zapomnienie aż do czasów Ludwika XIV, który śię tey sprawy wszelką iął żarliwością. A między drugimi dobrymi porządkami i wszystkim urzędom mieyskim albo magistratom nakazował, aby wszystkie miejsca i place publiczne, mieysca do przechadzki i tym podobne na wspomożenie chudoby bez roli własnej zostawaiącey, morvkami osadzone były, a liście z nich ubostvvu było naięte, z czego i Magistraty swoy miały pożytek.

Maią tedy Francuzi za co dziękovvać Krolowi pomienionemu, że im truciznę szkodliwego zdania, ktorym vv tey sprawie uprzedzeni byli, z myśli wyrzucił, i usposobił ich, że od owego czasu wielkich sum corok nabywaią.

Zgadza śię Krol nasz Najmiłościwszy z Ludwikiem XIV Krolem Francuzkim w Konceptach i zamysłach, lecz w drogach i srzodkach na dobieżenie kresu ku nieomylnemu ziem swoich pożytkowi zamierzonego od pomienionych dwuch Panow używanych wszelkiey uwagi godna rożnica.

Rozkazał Krol Francuzki nasadzić morew, a ten rozkaz bez wszelkiego uporu musiał być wykonany, bez pożytku inszego, iedno że w miastach głownych kosztem stanow ziemskich wiele wielkich założono płonnikow, z ktorych każdemu wolno było darmo dobierać drzevv do sadzenia przygodnych, ile mu stało mieysca.

Lecz Krol nasz Namiłośćiwszy daleko przyiemnieyszych używa srzodkovv za uięcie serc poddanych swoich, i na osłodzenie im własnych ich pożytkovv. Nie rozkazy, nie pogrozki, nie kaźni, ale Miłośćiwe z serca oycowskiego pochodzące napominania, łaską udarowania i hoyne dobrodzieystwa tym maią być srzodkiem, ktorym pod wszelkiey sławy godnym przywodem uszczęśliwiony Poddany do własnego dobra ma być pobudzany, przez co iemu skarby vv rzeczach stworzonych przed oczy położone, lecz do tych czas ieszcze ukryte do rąk maią być podane.

Naznaczył Naiaśnieyszy Krol J. M. osobliwą z godnych Konsyliarzovv (o ktorych żarliwości o dobro pospolite i biegłości w teyże sprawie niezawodną powziął wiadomość) Kommissyą, ktora Imprezistom robienia iedwabiu wszelkich słusznych i co napożądańszych wygod i fortelow ze wszelką użycza chęcią i powolnośćią.

Dawaią śię pieniądze, płace dla sadzenia drzew; ba i same młode drzevvka wszystkim, ktorzy prawdźiwą po sobie po kazuią chęć i żarliwość aby siebie godnymi uczynić Łaski Krolewskiey. Jedwab śię kupuie u Krolewskiey Manufaktury złotey i sre-

brney a płaci się zań dobrze i ochotnie (a), zwłaszcza gdy dobrze zwiiany, tak wiele, iako więc w Francyi, i czyni śię wszystko, cokolwiek iedno do tey tak wielce pożytecznéy sprawy chęć i ochotę ziednać może.

Atoli iednak zda śię ieszcze, że nazbyt flegmy w żyłach naszych, którą uspieni pożytku prawdziwego z wygody przerzeczoney dobierać nie umiemy. A luboć ta gnuśność u Potomków ani wiary ani wymowki mieć nie będzie, wszakże śię to przecię dźieie sposobem niby przyrodzonym; przyczyny tego iuż w rozdziale wprzod idącym obiaśnione. A nie staie iuż czego, iedno abym krotko namienił, że w tey mierze nie winować kraiu naszego, w ktorym pod słońcem mieszkamy, ani Łask Krolewskich niedostatku, daleko mniey ieszcze iakoby drzew morwowych niedostawało, iednoć w tym winien niedostatek ludzi do tey sprawy sposobnych.

A iże z niedostatku przerzeczonego przez Panow Francuzow zaraz wybić śię nie można, choćbyśmy udawali, że się oni na robieniu iedwabiu iako mistrzowie rozumieią, ponieważ naprzod ięzyka naszego oyczystego nie umieią, a potym im dopiero w kraiu naszym dla siebie morwy sadzić, a w robieniu iedwabiu ćwiczyć śię przychodźi, aby się rożnice kraiu naszego i swoiego choć ze szkodą swoią doznali, nim ich przewodnikami całego uczynić narodu. Tedy chcąc przecię niedostatek pomieniony nagrodzić, to śię podług zdania mego podłego, nie chwaląc się, zda być sposobem i srzodkiem napewnieyszym i nałatwieyszym, aby robienie iedwabiu uczynić rzeczą powszechną i pospolitą, a dla tego w każdym kraiu przynaymniey iednego postawić człowieka, coby śię na wszystkim, co do morew i robienia iedwabiu przedniego i podleyszego należy fundamentalnie i tak rozumiał, aby wiedział wszelkiey rzeczy przyczynę albo sprawczynę oznaymić, złączywszy Teoryą z praktyką, a potym, żeby umiał ięzyk polski, a potym od samego Naiaśnieyszego Krola wspomożony vv takich usadzony był okolicznościach, gdźieby śię wszystkiego, co się iakim kolwiek sposobem morew i robienia iedwabiu tycze, w żywe oczy doyrzeć i nauczyć mogło.

Potym, a gdy iuż ludzie do tego naznaczeni, nakazać urzędom, aby z każdego miasta chłopczyka i dziewczynę, coby im było lat przynaymniey piętnaśćie (żeby im nie zchodźiło na siłach nałeżytych ani ciała ani umysłu) posyłać do wyżey opisanymi dźielnościami opatrzonego nauczyciela, gdźieby się chłopczyk fundamentalnie nauczyć potrafił siewania i dobywania nasienia morvvianego, sadzenia, opatrowania, obrzynania i zbierania z drzew liśćia, robienia chatek dla przędźienia i wybiiania iedwabiu podlejszego; Dźiewczynę zaś nauczyć doględowania, iako się lęgą iedwabnice, iako ie opatrować, nasienie rozmnażać, iedwab przedni zwiiać, a podleyszy gotować. A gdyby osoby przerzeczone od mistrza swoiego, wziąwszy od niego o nabytey wiadomośći, przyłożoney pilnośći i o dobrym zachowaniu wiary godne świadectwo, do miasta swego nazad wrociły, tedyby śię godźiło i z chwałą by to, podać takowym ludźiom w mieśćie ich kęs roli i inne dobrodzieystwa świadczyć, dodawaiąc im ochoty, żeby naukę i wiadomość, ktorey nabyli na co należy, obracali. Do tego gdyby rzecz przyszła, wszystkieby trudności w tey sprawie dotąd zachodzące, same przez śię niknęły lub ginęły.

Abowiem z tegoby zaraz ten nastał pożytek, żeby śię przynamniey przy każdym mieśćie dwie naydowały familie na robieniu iedvvabiu śię rozumiejące, i z niego żyiące. Pierwszaby z tą była wygodą, żeby Państwu iedwab robić chcącemu nie potrzeba o zstarzałą francuzkę, a to wielkim ko-

(a) Ma się rozumieć: że fabryka królewska kupuje jedwab krajowy; a więc to dowodzi, iż blisko przed stu lat, u nas tyle produkowano jedwabiu, iż go do fabryki sprzedawano. Red.

sztem się postarać, maiąc w sąsiectwie dźielnych do tego ludzi, a między ziomkami swoimi takich, coby im za myto wiernie i poczciwie robili, a kosztów bez tego potrzebnych do połowy umnieyszyli. Drugąby ospali i nieumieiętni pobudzani byli, żeby otarszy sen z oczu wszystkich sił przykładali do poprawienia obywatelów i do naśladowania przykładu sąsiadów swoich.

Wiele w miasteczkach rzemieślników, nie maiących pod czas przez cały miesiąc żadney roboty, a pogotowiu ani chleba, iak radziby się tedy ci chwytali roboty tak łatwey i barziey wdźięczney niż ciężkiey, a nad to znaczny pożytek przynoszącey, a nie potrzebuiącey, żeby dawnego rzemiosła swego zaniedbali. Gdyby iedno wprzod przewodnikow, a to takich widźieli, ktorzy przy tym nowym rzemieśle albo pożyciu swoie potrzebne maią pożywienie. Dobraby zaś tym, co w tey mierze osobliwą świadczą pilność, wszystko ułatwić i osłodzić. Oni bowiem są wodzami, a przykładem swoim dobrą chęć wzbudzaią w tych, coby się bez tego nigdy na to udali nie byli. Niemasz w tym żadney wątpliwośći, żeby ztąd robienie iedwabiu nie miało powszechnym się stawać, żeby liście morwowe nie miało być drogie, tak żeby się drzewo iednak iak w ziemi włoskiey i Francuzkiey podług wielkości i dobroci iego na rok po bitym (taler) 1, 2, aż do 3 naiąć mogło.

Chęć i ochota do naśladowania tego, co się dźieie u sąsiadow i społmieszczanow więceyby zrazu u nas rozszerzenia tey sprawy przyczyniła, a niżeli więc chwalebna w pomnożeniu żarliwość czynić zwykła, ponieważ człowiekowi przynamniey pospolitemu mało nie każdemu szkodliwa wrodziła się gnuśność, ktora iemu, żal się Boże! tak panować zwykła, iże wtedy dopiero prawie pracować poczyna, kiedy go do tego gwałtowna domu swoiego potrzeba niewoli; a gdy się iuż ostateczny strawił pieniążek. Czegoby tedy nie przemogła pilność z żarliwością, toby bez pochyby sprawiła w naśladowaniu dobrych przewodników ochota. W ostatku coż tey osobliwey drodze za przygana, gdy iedno do celu albo kresu doprowadźi.

Daymy to, żeby od czasu teraźnieyszego aż do lat 20 od iednego drzewa nie brać iedno po bitym twardym; ktożby to nie rad morwy sądźił i tym naymował, ktorzyć się z iedwabnicami obchodźić umieią, lecz ani mieysca ani liścia do tego maią.

Bliski ten oszukania, co zapewne wiedźieć chce, iże w Francyi les Messiurs Marquis i tym podobni Ich Mość P. P. sami iedwabnice karmią, nie ich to żadną miarą, ale prostego do pracy zrodzonego człowieka zabawka. Wszakże takowi Panowie pospolicie wielkię mnostwo dorosłych morew po rolach i łąkach swych miewaią, a to tak prawdźiwa, iże oni dla ztąd spodźiewanego większego zysku, drźewa swoie kasztanowe i oliwne, luboć prowent nie mały dawaiące, powycinać każą, żeby na mieysca ich morew nasadźić, z ktorychby albo liście komu naiąć, albo z człowiekiem iakim pospolitym z iedwabnic połowę zysku mieć mogli. W ktory traf dźierżawca drzew daie liście, nasienie iedwabnicze i komnaty do tego, druga zaś partya albo strona odprawuie potrzebną w tey mierze robotę, a iedwab ztąd nabyty na rowne się dźieli części.

Szczęśliwaby wielka część szlachty naszey była, kiedyby maiętności swe sadzeniem tysiącu morew za lat dwadźiestu na tysiąc talerów twardych prowentu poprawiła, a to bez naymnieyszego niebezpieczeństwa, ktorego się więc w inszych poprawach gospodarskich naprzykład w zakładaniu owczarni obawiać.

Szczęśliweby owe w ziemi miasto było, kiedyby w nabywanie kilku set funtow iedwabiu kilka tysięcy talerow między obywatelami iego się rozdawało, ktorych ustawiczne zbieranie by naostatek każdego w ten dostatek wprawiło, ktory i sam iedyny handel narastaniem iakoby nowych gałęzi kwitnącym utrzymać potrafi i ponieważ czym ob-

fitszy prowent tym gęścieysze też nasprawowanie takich rzeczy, o ktorych przed tym nie wiedziano; teraz ich zaś koniecznie potrzeba, kiedy się pieniądze mnożą i do gęścieyszy kurencyi się dostawaią.

Szczęśliwaby była cała kraina, gdyby iedno zrazu corocznie dwadzieścia funtow iedwabiu w niey się nabyło, a pogotowiu osmdziesiąt aż do sta tysięcy talerów twardych za iedwab nie przerobiony w ziemi zostawało, z ktorych połowa za robotę się wydawała, a ztąd wiele ubogich się żywilo. Akcyzyby też od konsumcyi znowu nieco przybywało, a naostatekby za iedwab osobliwie w Fakturze złotey i srebrney przerobiony, summy znaczne do ziemie się przywoziły. A tak łatwa wszystkie wota lub pożądania w krotkim do skutku przywieść czasie, gdybyśmy iedno one mniemania, ktorymi oycowie naśi zaprzątnieni byli, opuścić, a radę moię uprzeymą, luboć do uwagi każdego podaną iak napilniey zważyć, a zważywszy do skutku przywieść zechcieli.

P s z c z o l n i c t w o.

Uwagi nad obecnym u nas stanem Pszczolnictwa.

(Artykuł nadesłany).

Kiedy różne odnogi naszego wiejskiego gospodarstwa coraz troskliwiej doskonalimy; kiedy do uprawy dawnych zbóż łączymy uprawę nowych już fabrycznych już pastewnych roślin; kiedy zakładamy nowe plantacye, pomnażamy obory, chów cienkowełnych owiec; kiedy wznosimy w pośród siedzib wiejskich kojarzące przemysł z rolnictwem, częstokroć nawet bardzo kosztowne i pewnego usposobienia ludzi do ich kierunku wymagaiące, fabryki; zaprowadzamy nieznane u nas dawniej na wsiach machiny; słowem kiedy właściciele ziemscy, nietylko dobrze utrzymują te źródła, z których czerpali ich naddziadowie, ale otwierają coraz nowsze i nie opuszczają żadnych środków powiększenia użytku z dóbr ziemskich; — pozostaje jedna gałęź, jedno źródło dochodu i przyjemności wiejskich w owym biednym stanie, do którego, jak się zdaje, przywiodły ją krajowe klęski w wiekach siedmnastym i ośmnastym. Taką to, już od dawna u nas upośledzoną, pod kierunkiem ciemnej niewiadomości, przesądów i gusłów, dobroci tylko ziemi naszej winnym sposobem byt swój przeciągającą gałęzią — jest pszczolnictwo! Wiele się rzeczy z upadku podźwignęło, jedno tylko pszczolnictwo, najdawniej pewno na ziemi naszej z innemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego hodowane, najdłużej upadek cierpi i dźwignienia oczekuje. Pszczolnictwo, którego początki nie wymagają nakładów ani obszernej do wzrostu i utrzymania nauki, którego dochód jest znaczny i zebrania tylko czekający, a posługa tak łatwa i zajmująca, iż nie żal byłoby chować na wsi pszczoły dla samej rozrywki; ta mówię część wiejskiego mienia, żywa ozdoba siedzib ludzkich, jest w większem od innych zaniedbaniu, jakby za to, że taniej jak wszystkie inne przynosi materyalne korzyści!

Wszystko dowodzi, że niegdyś u nas kwitło i starannie było utrzymywane; że pierwej niż słodycz zamorska, dogadzało potrzebom stołu, dawało przyprawę do strawy bogatych i ubogich, leczyło niemocy; pierwej podobno niż sok wyciśniony ze słodkich jagód rozweselał miód biesiadujących, napełniał kielichy utwierdzające miłość i zgodę braterską. Pijąc i więcej jak dziś używa-

jąc miodu przodkowie nasi zdrowsi i czerstwiejsi od nas byli, tak o nich świadczą nawet zagraniczni pisarze; bo miód oprócz przyjemnego smaku, zaleca się własnościami lekarskiemi; leczono nim wiele słabości, słuszne mu i obszerne z tego względu pochwały, oprócz wielu innych, daje dziś żyjący uczony lekarz Hancock, i mówi, że w tem użyciu cukier, jakkolwiek do miodu podobny, zastąpić go nie może. Pszczolnictwo tylko jedno dostarczało zawsze materyału do palenia ofiar w świątyniach Pańskich; nieśli go do nich z pobożnym umysłem przodkowie nasi, używali w domach i dosyć im go jeszcze pozostawało na wywóz za granicę; zasilali woskiem i miodem handel, dawali go obcym, wsławiali kraj kowieńskiemi lipcami, i w wielu innych okolicach, lubionemi za granicą miodami, wiśniakami i t. p. (a): dziś miodu i wosku dosyć dla krajowej nie mamy potrzeby.

Jeżeli z tego i innych hojnych darów ziemi naszej, mogli ją zwać obcy miodem i mlekiem płynącą, nie jest ona i dziś niewdzięczną, byleśmy na wszystkich jej skarbach poznać się i zbierać je, byleśmy pszczółki staranniej chować chcieli. Za tym chowem wołają nasze bujną wegetacyą odziewające się równiny, różnokrzewne gaje, obszerne łąki; nie zalewają naszej ziemi szerokie wody, nie sterczą gołe ani odwiecznym śniegiem okryte góry i skały; nie ścieśnia tego chowu, ale owszem, więcej jak przedtem, wzywa do niego obecny stan rolnictwa. Obok rozległych niw, jak dawniej, zboża, obok odwiecznych łąk kwiecistych, żółcą się już w maju łany rzepaku, za niemi różnobarwne obszary bogatej w miód koniczyny, coraz bardziej pamnażające się sady; wszystkie te nabytki w rolnictwie i ogrodownictwie nie umniejszyły, ale owszem powiększyły miodoborne pole. Ale jeżeli pszczółek będzie zawsze jak dziś mało, i źle utrzymanych, zwiędną i uschną kwiaty, zmarnuje się niezebrany miód, a my niebacznie tracić będziemy miliony, do których zebrania nie potrzeba ani najemników, ani machin, ani kosztownych zakładów! Że to jest znaczne i łatwo przyjść mogące bogactwo, mamy w oczy uderzający przykład na chłopkach naszych; niech tylko który z nich ma kilka ulów pszczół, choć je nieumiejętnie utrzymuje, a przecież różni się już mieniem od swych bezpszczelnych sąsiadów.

Tak więc, jak zjednej strony wszystko nas zachęca do pieczołowitego chowu pszczół, tak z drugiej wszystko nas obwinia dla czego mało dbamy o jego rozszerzenie i ulepszenie. Mówić można, że wydobywszy pszczoły z wypróchniałych drzew leśnych i osadziwszy je w dłubankach około mieszkań naszych, ledwośmy je o krok oddalili od stanu dzikości, częstokroć dla nich znośniejszego; na takim to je stopniu i w małej liczbie, od bardzo już dawnych czasów utrzymujemy. Wszystek około nich zachód, aż do zazdrości zajmujący, zdaliśmy na bartników, pasieczników i t. p. nazwań ludzi grubych, ciemnych, ani przyrody, ani całego w ulu pszczolego rządu i gospodarstwa, ani tego co je wzmaga lub co im szkodzi, nieznających; lub po największej części, mylne o wszystkiem wyobrażenie mających. Pierwszą to jest i główną przyczyną upadku i przeszkodą do podniesienia się u nas pszczolnictwa. Na pasieczników ze wszystkiem się spuszczamy, na ich zdaniu polegamy, im najważniejsze około pszczół roboty poruczamy, a gdy źle się wiedzie, bez dociekania przyczyny, z przykrem ale pewnem przekonaniem, to niepowodzenie brakowi szczęścia do tej gałęzi przypisujemy, lub o nie, zły rok obwiniamy. Ledwo ostatnie narzekanie może być słuszne, lubo skutkom złego roku radzić w naszej jest mocy; co się zaś tyczy braku szczęścia o to nas samych prawie zawsze obwiniać i nad sobą ubolewać by nam wypadało. (Dalszy ciąg w nast. Nrze).

(a) Zdaje się, że takich miodów dużo wychodziło zagranicę, i stąd pewno polskie zatrzymał on u Niemców nazwisko Meth.

Rozmaite przedmioty.

Porównanie uprawy buraków z uprawą rzepaku zimowego.

Pewien rolnik francuzki, podał do wiadomości publicznej następujące porównawcze obliczenie dochodu z akru 100 prętowego; pręt po 324 stóp kwad. (Około 250 pręt. kw. pol.).

Buraki.

Wydatek:

4 1/2 funta nasienia po 1 fr. 50 cent. (2 zł. gr. 12) czyni - fr. 6 cent. 75.
Uprawa roli i sadzenie fr. 35 —
Nawóz (600 makuchów rzepowych; 100 sztuk po 28 fr.) fr. 168 —
Wywóz nawozu tego w pole fr. 5 cent. 75.
Rozpostarcie makuchów na roli — cent. 75.
Dwukrotne opielanie ręką fr. 20 — 75.
Wybieranie z ziemi buraków, ich oczyszczanie i ogłowianie fr. 15 —
Wywóz buraków do fabryki, (niewymieniono jak daleko) fr. 60 — 50.

Razem wydatek fr. 312 cent. 50.

Dochód:

50,000 funt. buraków (a); 1000 funt. 8 frank. (b). - fr. 400.
Liście i głowy buraków, w pasześniu równają się 200 snopom siana z koniczyny - fr. 60.

Razem dochód fr. 460.
Następnie zysk czysty fr. 147 cent. 50.

(a) Wypada z morga pol. 300 pręt. około 580 cent. Plon zaiste nadzwyczajny; ale też i nawóz nadzwyczajny; a prócz tego zapewne i chodowanie buraków podczas wegetacyi było bardzo staranne. Red.

(b) 2 zł. gr. 20 korzec pols. Waży 200 f. Red.

Rzepak (flancowany).

1/4 część akru na rozsadę; 3/4 do przesadzenia.

Wydatek:

Nasienie na rozsadę - fr. — cent. 20.
Nawóz pod rozsadę, włącznie z wywiezieniem i rozpostarciem fr. 31 cent. 25.
Wyjmowanie z ziemi rozsady i przesadzanie na rolę - fr. 20 cent. 50.
Uprawa roli ogółem - fr. 16 — 90.
Zwózka nasienia do domu fr. 5 —

Razem wydatek fr. 73 cent. 85.

Dochód:

15 pólhektolitrów (około 6 korcy pol.) w średnim przecięciu z lat 11 po 12 fr. (po potrąceniu zwyczajnego procentu przy przedaży) fr. 182 cent. 80.
Następnie czysty zysk fr. 98. cent. 95.

A zatem, uprawa buraków na cukier, przewyższa uprawę rzepaku zimowego na 1 akrze o 48 fr. 65 cent. A więc rzeczony rolnik radzi poniechać uprawę rzepaku, a z tem większem natężeniem uprawiać buraki na cukier.

Nagrody za użyteczne wynalazki.

Francuzkie Towarzystwo zachęcenia przemysłu krajowego, wyznaczyło następujące nagrody.

Na rok 1839:

4000 fr. za najlepszy aparat do suszenia buraków.
4000 fr. za sposób najtańszy i najłatwiejszy wyciągnienia cukru z buraków suszonych.
4000 fr. za sposób otrzymania z pierwszego zagęszczenia soku burakowego, cukru rafinowanego, do handlu zdatnego.
3000 fr. za środek prędkiego wykrycia znajdującej się w soku cukrowym ilości cukru krystalicznego

Na rok 1840:

3000 fr. za najlepszą porównawczą analizę buraków.
3000 fr. za wydoskonalenie cukru dextrynowego.
2000 fr. za użycie mączki do sztuk i przemysłu.
4000 fr. za najlepszą młockarnią.

Na rok 1841:

4000 fr. za najlepszy sposób przechowywania zboża.
1500 fr. za przywrócenie dobroci zbożu, przez owady lub głównie uszkodzonemu.
3000 fr. za sposób rozpoznania dobroci mąki na transport przeznaczonej.

Z powyższego się okazuje, że głównym celem Towarsystwa jest: podniesienie rolnictwa i ściśle z niem połączonego handlu; i że w szczególności najwięcej mu zależy, na wydoskonaleniu i upowszechnieniu fabrykacyi cukru z buraków. Nagrody powyższe pochodzą z dobrowolnych składek, dobrowolni e zawiązanego Towarzystwa. Można ż się więc dziwić: iż przemysł we Francyi tak wzrasta, (Tyg. z r. b. stron. 49) kiedy pojedynczy obywatele tak czynnie się nim opiekują, iż jedno, z kilkudziesiąt w tym kraju istnących Towarzystw, poświęca od dawnego już czasu, po kilkadziesiąt tysięcy franków, na zachęty do odkryć, nie tyle jemu, jak raczej ogółowi kraju, a może i ludzkości pożytecznych; a bez których to nagród przemysł francuzki, byłby jeszcze w kolebce; czyli wyrównywałby zapewne naszemu: bo samo zechcenie, bez czynnego poparcia, słabym jest bodźcem do natężania umysłu, do czynienia doświadczeń, zawsze mniej więcej kosztownych. — Owóż jasny dowód użyteczności Towarzystw, podniesienie przemysłu na celu mających.

Wiadomości Handlowe.

Tegoryczny handel wełną.

Podług naszego zwyczaju, kreślemy domniemania nasze co do tegorocznego handlu wełną, życząc, by podobnie jak w poprzednich latach, ziścić się mogły (a).

Na czele ich stawiamy wniosek: iż żadnej poniekąd nie ulega wątpliwości, że w roku biez. cena wełny znacznie będzie wyższą od ceny zeszłorocznej.

W Saxonii, Szlązku, Morawii, w Węgrzech i w wielu innych krajach, poczyniono już kontrakty na wełnę z przyszłej strzyży, o 10 proc. wyżej niż w zeszłym roku.

Jednakże, w imieniu interessowanej publiczności czynimy sami sobie pytanie: czyli podwyższenie to ceny, na pewnej spoczywa podstawie; lub też, jest tylko wypływem, chciwej zysku spekulacyi?

Przed dwiema laty, dopytywanie o wełnę było tak wielkie, iż wyniosło jej cenę poniekąd na najwyższy stopień, jaki do owego czasu osiągnęła. Ale doświadczenie uczy: że zawsze tak przesadzone ceny, są napewniejszemi poprzednikami ich upadku: co się także w r. z. stwierdziło.

Coraz większe zużywanie materyj wełnianych, jakie na całej kuli ziemskiej widocznie spostrzegamy, wymaga odpowiedniego powiększenia produkcyi surowego materyału; wprawdzie nie można zaprzeczyć, by produkcya wełny nie powiększała się; jednakże nie w każdej chwili i nie wszędzie odpowiada ona konsumpcyi.

Rękodzielnie stałego lądu, mniej dziś niż kiedyśkolwiek walczą o pierwszeństwo z rękodzielniami angielskiemi; i co do kupna surowego materyału, wyraźnie się współubiegają; najoczewistszy tego dowód mieliśmy przed dwoma laty.

W roku zeszłym, powszechne przesilenie pieniężne, zadało ogromny cios wszelkiem handlowem stosunkom. Znane Franklina godło: Kredyt jest gotówką, zanadto wsnuło się w życie handlowe, mianowicie w ojczyznie jego (w Ameryce); większa część handlujących nie dosyć zgłębiła ducha tegoż godła; nie zważano: że kredyt dopóty tylko jest gotówką, dopóki wierzyciel ufa.

Słowem, to gwałtowne przesilenie, równie dotknęło handel wełną, jak każdą inną jego odnogę; a przecież, mimo zniżenia się jej ceny, (wprawdzie mniej znacznego niż wielu innych artykułów) miała ona jednak znaczny odbyt. Co jasno dowodzi (o czem także obeznani z rzeczą nigdy niepowątpiewali), że dotąd produkcya wełny nie przewyższała jeszcze jej konsumpcyi; a nawet nie tak prędko obawiać się tego należy. Albowiem, zaledwie stosunki handlowe cokolwiek poczęły się porządkować i ustalać, a już widoki handlu wełną przybrały pomyślniejszą postać, która do tej chwili, nietylko się nie zmniejsza, ale raczej coraz się bardziej rozjaśnia. (Dok. w nast. Nr.)

(a) Artykuł ten winniśmy baronowi Ehrenfels, którego widoki w tym rodzaju, bardzo często rzeczywistość stwierdza. Red.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, w Rynku Nowego-Miasta Nr. 310-11. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.